GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

24. CZERWCA 1918.

NR. 137. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr: 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 24 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 23 bm. 1918.

Walki nad Piawą były także wczoraj mniej gwałtowne. Tylko na południowem skrzydle frontu naszej armii nieprzyjaciel podał znowu popołudniu kontrataki. Zresztą wszędzie walka działowa. Wielkie deszcze, które w ostatnim tygodniu prawie codziennie nawiedzały prowincyę Wenecyę, i zaewały szerokie przestrzenie doliny powiększyły trudy walki dla wojsk. Piawa stała się rwącą rzeką, której masy wodne często przez wiele godzin uniemożliwiały komunikacyę między obu brzegami. Tylko wśród największych trudności można ludziom walczącym na froncie dostarczać potrzebnych zapasów amunicyi i żywności. Tem większe uznanie należy się dzielnym wojskom, których siła bojowa także w tak trudnem położeniu pozostała niezłamaną.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 24 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 23 bm. 1918.

Zachodni teren wojny:

Po obu brzegach Sommy trwała dalej żywa działalność nieprzyjacielska. Nocny atak Anglików pod Morlancourt między Ancrą a Sommą załamał się w naszym ogniu.

Armia nast. tronu: **Francuskie ataki częściowe na południowy wschód od Mery zostały odparte. Na południowy-zachód od Reims podczas krótkiej utarczki piechoty wzięliśmy 36 jeńców.**

Porucznik Loewenhaupt osiągnął 28 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wenecya zagrożona.

Genewa. „Temps“ donosi, że laguny weneckie są bezpośrednio zagrożone austryacką ofenzywą. Istnieje możliwość, że nieprzyjaciel zmieni nagle kierunek swych ataków.

Berlin. „Petit Journal“ donosi z włoskiego frontu, że nieprzyjaciel zbliża się coraz bardziej ku Wenecyi. Mestre stoi pod działaniem ciężkiej artyleryi austryackiej. Linia kolejowa Treviso—Mestre jest zagrożona.

Trzeba dalej walczyć.

Chiaggo. B. kor. Prezydent ministrów Orlando powiedział do deputowanych: Teraz trzeba dalej walczyć, gdyż Austro-Węgry rzucają swoje rezerwy, aby sforsować wyłom, tem bardziej, że nie mogą się już cofnąć. Partya, która się rozgrywa, jest wielka, ale Orlando wierzy, że kropkę pod nią położą Włochy.

Chiaggo. B. kor. Orlando otrzymał od Lloyda Georgea gratulacye z powodu świetnych sukcesów ofenzywy włoskiej, które dla koalicyi są w tej najkrytyczniejszej dobie wojny wielką zachętą. Także Clemenceau przysłał Orlandowi depeszę gratulacyjną.

Czwarta ofenzywa niemiecka?

Lugano. Wedle doniesienia ag. Havasa prasa paryska z niepokójem podkreśla, iż niemiecka artylerya podjęła na froncie znowu wzmożoną działalność. „Echo de Paris“ twierdzi, że należy się liczyć z tem, iż Niemcy podejmą nową ofenzywę, przypuszczalnie w okolicy Montdidier i Chateau Thierry. (Byłby to atak na skrzydła łuku broniącego Paryż. P. R.).

Z frontu czesko-słowacko-kozackiego.

Moskwa. B. kor. Wedle doniesień prasy generał Dutow połączył się z wojskami czeskiemi niedaleko stacyi Poporinzen(?) Nowy rząd syberyjski na całej kolei omskiej, z powodu napadów, dokonanych na linii Omsk—Tiumen na Czechów, ogłosił stan wojenny. Czesi i Kozacy, pod dowództwem oficerów francuskich dążą ku Iszyn. Rząd sowietów we wszystkich miejscowościach położonych wzdłuż kolei wschodnio-syberyjskiej proklamował stan wojenny.

SŁOWIANIE W ARMII AMERYK.

Haga. B. kor. Nowe biuro holenderskie dowiaduje się, że Wilson zgodził się na wcielanie Polaków, Czechów i Słowian do armii amerykańskiej.

Dymisya gabinetu dra Seidlera.

Wiedeń. B. kor. 23 bm. Jak się dowiadujemy, dziś przedpołudniem rada ministrów uchwaliła wnieść dymisyę całego gabinetu.

PISMO CESARSKIE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wystosował następujące pismo odręczne:

Kochany drze Seidler!

Wskazując na to, że wśród danych okoliczności mój rząd nie może utworzyć większości w izbie posłów, przedstawiłeś mi pan imieniem całego gabinetu prośbę o zwolnienie z urzędu. Niezłomnie trzymam się pełnego zaufania stosunku do tych stronnictw, które także dotychczas broniły bezwarunkowo interesu państwowego, ale mam przytem zamiar wypróbować te wszystkie możliwości, którеby mogły zapewnić załatwienie spraw publicznych sposobem parlamentarnym, dlatego zastrzegam sobie decyzyę co do pańskiej prośby o dymisyę na później i poruczam panu prowadzić tymczasem dalej sprawy.

Eckartsau, 23 czerwca 1918.

Karol mp. **Seidler** mp.

Po uchwale Koła polskiego.

Wiedeń. „Fremdenbl.“ pisze o ostatnich uchwałach Koła polskiego: Przez ostatnie uchwały zostało przesilenie zlokalizowane. Uchwały te oznaczają także znaczne osłabienie uchwał krakowskich. Według pojęcia niektórych polskich polityków deklaracya polska powinna zrobić dobre wrażenie na Niemcach, nie wspomniano bowiem ani słowem, że Polacy chcą się mieszać w spór niemiecko-czeski. Tem samem nie może wśród Niemców powstać podejrzenie, że Polacy wejdą w porozumienie z Czechami. Najbardziej charakterystycznem jest przyznanie się Polaków do przynależności do państwa austryackiego.

„Deutschböhm. Korr.“ donosi, że w razie powołania nowego ministeryum pod naciskiem słowiańskiej opozycyi bez udziału obecnego prezydenta ministrów miałoby ten skutek, że wszystkie niemieckie partye stanęłyby po stronie opozycyi. Tem samem obecne przesilenie jeszcze bardziejby się zaostrzyło.

„N. Fr. Presse“ stwierdza, że uchwały Koła stanowią odpowiedź na propozycye niemieckie, mimo, że o Niemcach ani słowem w nich nie wspomniano. Polacy odrzucili zasadniczy warunek porozumienia, mianowicie, aby zgodzili się na krótką sesyę parlamentu pod egidą dr. Seidlera.

Niemieckie partye — jak słychać — powezmą osobną uchwałę w odpowiedzi na rezolucye Koła. We wtorek zbiera się w tej sprawie wydział kierujący Związku niem. narod. partyi. Niemcy zamierzają uchwalić wotum zaufania dr. Seidlerowi. W kołach niemieckich spodziewają się, że cesarz przed powzięciem ostatecznej decyzyi zawezwie do siebie mężów zaufania poszczególnych partyi.

REZOLUCYA GRUPY KONSERWATYW.

Z oświadczenia grupy konserwatywnej Koła Polskiego, streszczonego w niedzielnym numerze, należy przytoczyć jeszcze następujące ustępy:

Byłoby fatalnym błędem, gdyby stronnictwa niemieckie, uwiedzione jego obietnicami, widziały swój interes w stanie bezparlamentarnym. Głód, któremu Dr. Seidler nie umiał zapobiedz, staje się sojusznikiem ruchu politycznego i wstrząśnie państwem. Jesteśmy pewni, że Dr. Seidler skapituluje przed nim, jak to już uczynił. Stronnictwa niemieckie powinny rozważyć, czy szkoda, jaka stąd wypłynie, da się wogóle powetować.

Nie sam jeden uległ Dr. Seidler kursowi ukraińskiemu, ale niczyja presya nie może usprawiedliwić ministra, który ponosi odpowiedzialność, a więc musi być samodzielnym. Przez tajny układ o podziale Galicyi nie poszanował Dr. Seidler i zdeptał manifest cesarza Franciszka Józefa z dnia 4 listopada 1916 r., gwarantujący więcej niż niepodzielność Królestwa Galicyi, złamał słowo cesarza Karola, wypowiedziane do Koła polskiego, że będzie trzymał się polityki swego dziada wobec Polaków, wstrząsnął wiarą w słowa cesarza, zwrócone do deputacyi południowych Niemców, że historyczne jednostki terytoryalne nie doznają zmiany swej integralności.

Jeżeli kurs ukraiński w polityce Seidlera opiera się na przyszłości państwa ukraińskiego, to podnieść należy znany już całemu światu fakt, że dziś państwo to jest jeszcze fikcyą i że ziemia, z której ma powstać jest we władaniu nie monarchii habsburskiej, ale jej sprzymierzeńców, nie ma więc Dr. Seidler tak, jak i twórca państwa ukraińskiego, hr. Czernin, usprawiedliwienia, że w ten sposób pracował dla państwa, którego jest prezydentem rządu. Życzymy narodowi ukraińskiemu wszelkich wolności, których pragnie, ale przestrzedz musimy Ukraińców, że ta sama metoda tajnych układów, zawieranych poza plecami Polaków, może być do nich zastosowaną. Jedyną pewną drogą jest porozumienie obu narodów. Opieranie przyszłości na sojuszniku, który ma w kołczanie tajne układy, musi przynieść bolesny zawód. Dr. Seidler zapomniał, podpisując tajny układ, że formalnie sprawa podziału Galicyi jest sprawą wewnętrzną państwa austryackiego, ale tam, gdzie żywotne interesy są zagrożone, obrona nie zatrzyma się przed granicami kompetencyi.

Dr. Seidler wniósł jeden więcej powód do niepokoju i nieufności Węgier do Austryi. Jest to jeden z najcięższych jego grzechów. Mąż stanu, powołany do steru Austryi, powinien sobie zdawać sprawę, że monarchia, z wszystkich stron otoczona, chociażby przez najwierniejszych sojuszników, prędzej czy później poniesie szwank na swojej niezawisłości i suwerenności. Na czem buduje Dr. Seidler? Na państwie ukraińskiem, które do swego powstania potrzebuje kilku generacyi, a którego budowę przeprowadza nie Austrya, ale właśnie jej sprzymierzeniec. Polaków zaś rani Dr. Seidler, godząc się lekkiem sercem na podział Galicyi, tworząc przez to źródło nieustającej burzy, wśród której nawet największe zwycięstwo nie pozwoli zaznać spokoju.

W żywotnym interesie monarchii, to znaczy w takim interesie, od którego spełnienia zależy jej niezawisłość, jej suwerenność, jest takie rozwiązanie sprawy polskiej, któreby zadowalało naród polski. Polityki habsburskiej nie prowadzi Dr. Seidler, bo nie jest nią uzyskiwanie paszportów na cztery miesiące życia, ale jest nią tylko i wyłącznie takie zabezpieczenie państwa, któreby mu dało możność niezawisłego załatwiania swoich spraw, którby nie czyniło go niewolnikiem obcych interesów ekonomicznych.

Zabezpieczenie to może znaleźć monarchia tylko w państwie polskiem, a Polaków należy zjednać i zdobyć ich przyjaźń; po krzywdach, których doznali w czasie wojny, gdy nie było parlamentu, a potem przez niedającą się skwalifikować politykę hr. Czernina i Dra Seidlera w sprawie Chełmszczyzny, Podlasia i Galicyi wschodniej. Polacy muszą uzyskać pewność, że nie leży w intencyach jakiegokolwiek ck. rządu, ani przeprowadzenie podziału administracyjnego, ani prawno-państwowego, ani też wydanie jakichkolwiek zarządzeń administracyjnych, uszczuplających stan posiadania polskiego w Galicyi.

Drowi Seidlerowi wyrażamy też najbardziej stanowczo nieufność, i pomni cierpień, jakich zaznaliśmy w czasie wojny, gdy parlamentu nie było, uczynimy wszystko, aby parlament utrzymać przy życiu. Także sposób przerzucania winy na Koła pol. nie złudzi nikogo, bo parlament nie może być identyfikowany z Drem Seidlerem, nie może tembardziej, że Dr. Seidler dąży do usunięcia parlamentu i do rządów absolutnych. Przestrzegamy jeszcze raz niemieckie stronnictwa, gdyby mu chciały w tem okazać pomoc. Polacy okazali gotowość porozumienia się i utworzenia większości, mogącej pracować dla życia politycznego w Austryi. Wobec wspólności interesów, jakiem jest utrzymanie monarchii habsburskiej, warunkiem przyjścia do skutku umowy jest obrona interesów na zasadzie równorzędności. Korzyści takiej umowy nie zrównoważy żadna obietnica Dra Seidlera, która rozpryśnie się pod naporem narodów. Na Dra Seidlera i stronnictwa, któreby mu pomagały do użycia §. 14, spadłaby odpowiedzialność, pod której ciężarem musiałyby uledz. Państwo jednakże nie może upaść. Racya bytu monarchii habsburskiej jest silniejszą od politycznych rachub poszczególnych stronnictw.

Proces Żelaznej brygady.

Marmarosz Sziget. B. kor. 20 czerwca. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano jako pierwszego oskarżonego porucznika legionów Seweryna Rechowicza, który od dnia 9 lutego 1917 kierował biurem gospodarczem pierwszego pułku artyleryi polskiej w Kocmaniu. Dnia 15 lutego między godziną 4 a 5 popołudniu otrzymał od swej przełożonej komendy rozkaz spakowania magazynu i pojechania w kierunku Walawy, gdzie nadejdzie tren artyleryi. Wydzielił całej artyleryi dotacye podstawową, a nadto kazał zapakować na 4 fury rzeczy z magazynu, udzielając rozkazu pełniącemu służbę feldweblowi Wilińskiemu. Wśród rzeczy wiezionych z magazynów na furach znajdowała się także w pace kasa. Wiele pieniędzy znajdowało się w kasie nie może podać.

W Walawie niedaleko koszar konnicy został uwięziony przez oficera węgierskiego. W koszarach oficerowie piechoty opowiadali, że chcieli przekroczyć linię graniczną, lecz ich zaatakowano.

Por. leg. Stanisław Wierchiński przesłuchany oświadczył, że nie składał przysięgi i że nie czuł się też do tego obowiązany, jako referent rolniczy korpusu posiłkowego polskiego przydzielony był do Łużan. Dnia 15 lutego dowiedział się w komendzie, że nastąpi odmarsz ku Walawie dokąd się może także udać. W Walawie ma się połączyć ze sztabem. Był zdania, że idzie o ćwiczenia nocne. Ponieważ w Walawie nie zastał sztabu, a baterye, które spotkał powiedziały mu, że sztab maszeruje na przedzie pojechał wzdłuż drogi i zgłosił się u majora Zagórskiego. Ze sztabem zetknął się dopiero po uwiezieniu go w Sadogórze. Tamże słyszał o rozmowie oficerów, w której mówiono o przejściu do Muśnickiego. Także żołnierze mieli opowiadać, że trzeci i drugi pułk piechoty przeszły w nocy ku Rarańczy.

Chorąży leg. Kazimierz Gronczakiewicz oficer gospodarczy przy pułku artyleryi przesłuchany jako trzeci na dzisiejszej rozprawie wstąpił do legionów na początku wojny. Zaprzysiężony został dwukrotnie raz na Radę regencyjną, jako przedstawicielkę przyszłego króla polskiego. W wymarszu wziął udział tylko na rozkaz komendy pułku, nie wiedząc, że idzie o ruch przeciw c. i k. sile zbrojnej. Zdaniem jego były to ćwiczenia, aby odwieść żołnierzy od smutnych myśli po zawarciu pokoju brzeskiego. W czasie marszu przydzielony był do bateryi haubic. Chorąży Stańczykiewicz opowiadał mu, że dwa działa zostały zatrzymane przez c. i k. wojsko. Przypuszczał, że szło o rozbrojenie legionów. Pojechał do majora Zagórskiego aby odebrać bliższe rozkazy. Major Zagórski polecił mu powrócić do dział polowych z rozkazem bezwarunkowego spokoju, żadnego oporu i złożenia na żądanie broni. Na drodze natknął się na kordon żołnierzy austryackich. Wnet potem został uwięziony. Odstawiono go do koszar konnicy w Sadagórze gdzie zastał już kilkunastu oficerów.

Przy końcu rozprawy przesłuchano porucznika legionów lekarza dra Leopolda Rudkę, przynależnego od dawna do Polski Kongresowej. W roku 1917 złożył c. i k. przysięgę t. zw. przysięgę Beselerowską. Od stycznia 1917 roku był przydzielony do pierwszego pułku artyleryi. Na zgromadzeniu oficerów odbytem dnia 14 lutego major Zagórski miał podkreślić, że żołnierze polscy w tym ciężkim czasie będą mogli nadal istnieć tylko przy zachowaniu jak najostrzejszej dyscypliny. Dnia 15 lutego po południu otrzymał rozkaz pozostania w pogotowiu do marszu w kierunku Walawy, tam się miał połączyć z trenem dywizyi dział. Ze sztabem trenu wmaszerował do Sadagóry, gdzie został uwięziony.

Marmarosz Sziget. B. kor. 21 czerwca. Na początku dzisiejszej rozprawy został przesłuchany dwudziesty oskarżony kapitan legionów Włodzimierz Łępicki. Był on komendantem 1 i 2 bateryi haubic pułku artyleryi. Przy wymarszu zakazał bateryom strzelać, hałasować i krzyczeć. Przed Sadagórą stanął i udał się do komendanta sztabu pułkowego. Podczas marszu słyszał detonacye granatów ręcznych lub min. Całe przedsięwzięcie uważał albo za marsz karny dla oficerów i żołnierzy, wśród których panowała rozluźniona karność, albo za marsz nocny, mający na celu uspokojenie umysłów żołnierzy, rozdrażnionych pokojem z Ukrainą. Dopiero od żołnierzy austryackich dowiedział się o co chodziło.

Osk. nadporucznik Maryan Sroczyński, przydzielony do 1-ej bateryi haubic pułku artyleryi, powiada, że 15 lutego po południu otrzymał od kapitana Łapickiego rozkaz: Alarm, wziąć cztery działa z 60 nabojami, kolumnę ustawić w południowo-zachodniej części Walawy. Opisuje szczegółowo przygotowania i przebieg marszu, aż do chwili, kiedy zobaczył przed Sadagórą austryacką kolumnę szturmową. Oskarżony był wówczas i jest jeszcze dziś zdania, że legioniści są oddani do dyspozycyi polskiej sile zbrojnej. Był zawsze przekonanym, że kwestya polska może być rozwiązaną tylko przez przyłączenie Polski do Austryi.

Legionowy chorąży sanitarny Karol Piro, zeznaje, że już przed wojną był żołnierzem austryackim. Przydzielony do c. i k. pułku strzelców nr. 19 jako medyk po upadku Przemyśla popadł w niewolę rosyjską, a gdy Rosyanie opuścili Lublin, pozostał w tem mieście jako chory i po wkroczeniu 5-go pułku legionów do niego się przyłączył.

Marmarosz Sziget. B. kor. 22 czerwca. Dziś przesłuchano chorążego legionów Jana Sroczyńskiego, porucznika Wilhelma Szoppa i chorążego Jana Robaka. Zeznania ich w istocie rzeczy są podobnie jak poprzednich oskarżonych. Nie wiedzieli oni nic o celu wymarszu, uważali go za ćwiczenie i działali tylko na rozkaz. Kierownik rozprawy w szeregu pytań wskazał na sposób przeprowadzenia wymarszu odmienny od zwykłych ćwiczeń i przypomniał opowiadania przesłuchanych dotychczas oskarżonych o powszechnem niezadowoleniu legionistów po ogłoszeniu pokoju brzeskiego i pogłoski o rozbrojeniu, którego chciano uniknąć przez ewentualne połączenie się z Muśnickim. Oskarżeni odpowiadając na te pytania kierownika podtrzymywali swoje zeznania.

Otwarcie sesyi Rady stanu.

Warszawa. B. kor. B. Wolffa. W sobotę przed południem w katedrze św. Jana w Warszawie zebrali się członkowie Rady stanu, na przedzie z Radą regencyjną, w obecności niemieckich i austryackich komisarzy przy rządzie polskim, aby rozpocząć sesyę Rady stanu uroczystem nabożeństwem. Mszę celebrował biskup kujawski Zdzitowiecki. Po ukończeniu Mszy, na której obecną była liczna publiczność, wystosował biskup do członków Rady stanu, wypełniających prezbiteryum, przemówienie, w którem wezwał, żeby, usuwając na bok wszelkie interesy osobiste i stronnicze, służyli tylko dobru Ojczyzny. Następnie wygłosił następującą przysięgę dla członków Rady stanu:

PRZYSIĘGA.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i narodowi polskiemu, że na powierzonym mi urzędzie dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, Majestat państwa polskiego w najwyższem mając zachowaniu; Radzie regencyjnej, do czasu powołania króla lub regenta, naczelną władzę państwa polskiego piastującej, wierności dochowam, sztandar honoru i godności narodu dzierżyć będę wysoko wobec swoich i obcych, przepisów prawa strzedz będę pilnie, racyę stanu i dobro pospolite mając zawsze przed oczyma, włożone na mnie obowiązki według sumienia tudzież z pełną świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności wobec Boga, państwa i narodu wypełniać będę.

Tak mi, Panie Boże, dopomóż i Niewinna Syna Jego Męko“.

Uroczystość kościelna zakończyła się odśpiewaniem starej polskiej pieśni narodowej.

W sali kolumnowej starego warszawskiego zamku królewskiego odbyło się potem uroczyste otwarcie Rady stanu przez arcybiskupa Kakowskiego. Poprzedzona przez prezydenta ministrów Steczkowskiego i członków polskich ministerstw weszła do sali Rada regencyjna. Po prawej i lewej stronie podium zajęli miejsce hr. Lerchenfeld, hr. Hutten Czapski, i radca Żychliński, pos. Ugron jako delegat c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych, radca dworu Romer i Iszkowski, komisarze przy królewskim rządzie polskim. Ks. Lubomirski imieniem Rady regencyjnej odczytał mowę tronową, w której między innemi jest powiedziane:

MOWA TRONOWA.

Dzień dzisiejszy jest ważnym krokiem naprzód w rozwoju siły polskiej państwa. W Radzie stanu otrzymujemy ten czynnik władzy państwowej, którego istnienia domagają się nieodzowne ogólne warunki dla ukształtowania się polskiej konstytucyi politycznej jak i najpilniejsze potrzeby codziennego życia. Dlatego nie zapominając o niedostateczności podstaw, na których musiało się zbudować Radę stanu w obecnych nadzwyczajnych stosunkach i nie zapominając o tem, że skład Rady stanu nie daje dokładnego obrazu układu sił twórczych naszego narodu. Rada regencyjna wita to zebranie jako pierwsze polskie ciało ustawodawcze od wielu lat, i żywi głęboką i radosną otuchę, że patryoty-

czny rozum panów, wasz cierpliwy zapał i wasza znajomość spraw krajowych będą rękojmią owocnej pracy i trafnych decyzyi w tych wszystkich ważnych zadaniach, które czekają rozstrzygnięcia.

Biorąc za podstawę prac swoich te projekty prawodawcze, które otrzymacie, jako przedłożenia rządowe i czerpiąc podniętę we wspólnem z Nami pragnieniu przyśpieszenia chwili, w którejby należycie wybrane przedstawicielstwo mogło w Sejmie narodowym dać ostateczne potwierdzenie w sprawach najżywotniejszych, nie zaniedbacie niczego, co okaże się niezbędnem dla zachowania równowagi życia, dla nadawania mu form prawnych, dla wytworzenia urządzeń państwowych, odpowiednich do zasobu sił własnych i do warunków zewnętrznych.

Obok więc prawa o wyborach do Sejmu i związanych z tem nieodzownych w chwili powstania sejmu przepisów zasadniczych, które określić winny jego ustrój i działanie, rozważycie panowie projekt ustawy wojskowej, pomni na to, że najpierwszym obowiązkiem narodu, który chce i ma być wolnym, jest zapewnić Ojczyźnie prawo powoływania obywateli ku jej obronie.

W ścisłym z obu temi zagadnieniami związku, a także w koniecznej łączności z rozpoczętem już przejmowaniem zarządu stoi potrzeba ustalenia projektu własnego ustroju administracyjnego i własnej organizacyi skarbowej, które to obie dziedziny uregulowane być muszą szeregiem ustaw, normujących czynności samorządowe z jednej, a funkcye państwowe z drugiej strony.

Wreszcie rozległe i wdzięczne pole pracy dadzą Radzie stanu projekty, odnoszące się do pilnych potrzeb gospodarczych i społecznych, których zaspokojenia domagają się oddawna zaniedbane przez obce rządy i dziś przez klęski wojenne głęboko podkopane interesy ekonomiczne i kulturalne kraju. Wprowadzić lud polski na drogę, wiodącą do zapewnienia mu dobrobytu i oświaty przez rozumne wdrożenie reform rolnych przez odbudowę i pomnożenie warsztatów pracy, przez ożywienie dawnych źródeł zarobkowania i wyszukanie nowych, przez ułatwienie nauki ogólnej i zawodowej, przez zapobieganie klęskom elementarnym i łagodzenie ich skutków, przez zabezpieczenie od chorób, przez opiekę nad nędzą — oto najogólniejsze postulaty, na których wypadnie oprzeć poszczególne projekty praw, stanowiących w całości o kierunku reform socyalnych, tak niezbędnych dla prawidłowego społecznego i narodowego życia.

Wielkie to i odpowiedzialne zadania; nie można ich jednak odkładać, ani wątpić o tem, że starczy sił do ich podjęcia i wykonania. Z całym spokojem i usilnością zajmujcie się niemi, Panowie, pokładając zaufanie w tem, że im więcej spójności i tężyzny nadawać będziecie życiu narodowemu, tem bardziej ułatwicie rządowi pracę nad zabiegami o najtrwalsze i najwszechstronniejsze zabezpieczenie przyszłości państwa.

Mowa tronowa kończy: Rada regencyjna i rząd polski, zastanawiając się uważnie nad rozwojem faktów, żywią silne przekonanie, że stoi za nimi cały naród, złączony w dążeniu do wolnego i niezawisłego bytu. Opieramy się na wielkodusznym akcie potężnych władców, którzy Polsce poręczają byt niezawisły. Ta rękojmia jest z jednej strony źródłem głębokiej wdzięczności dla tych monarchów, z drugiej jest dla nas i dla naszego rządu podstawą przekonania, że urzeczywistnienie państwowej niezawisłości Polski odbędzie się w ścisłem porozumieniu z oboma mocarstwami centralnemi i wyrazi się w trwałym układzie z nimi. Idąc tą drogą, pragniemy, by Polska spełniła swoją historyczną misyę na wschodzie Europy, i wierzymy mocno, że nasze powodzenie w najwyższym stopniu zawisłe jest od tego, jaką dojrzałość kulturalną i polityczną osiągniemy we wnętrzu naszego własnego kraju, i dlatego moi panowie, przywiązujemy największą wagę do przebiegu tych obrad i wyniku. Z głębokiem wzruszeniem prosimy Boga o błogosławieństwo, które będzie także błogosławieństwem dla Polski.

Po odczytaniu mowy tronowej ogłosił Arcybiskup Radę stanu za otwartą. Następnie członek Rady regencyjnej Ostrowski w kilku słowach wezwał jej sekretarza, żeby zaprzysiągł członka Rady stanu Franciszka Pułaskiego upatrzonego przez Radę regencyjną na marszałka Rady stanu. Ks. prałat Chełmicki odczytał formułę przysięgi, którą p. Pułaski złożył podaniem ręki członkom Rady regencyjnej.

Potem marszałek Rady stanu Pułaski w krótkiej przemowie złożył imieniem Rady stanu Radzie regencyjnej hołd i przyrzeczenie wierności, i zakończył przemowę okrzykiem na cześć królestwa polskiego: Niech żyje!

Po południu odbyło się pierwsze zwyczajne posiedzenie Rady stanu. Wybrano na niem dwóch wicemarszałków, czterech sekretarzy i komisyę główną.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. PUŁASKIEGO.

Warszawa. B. kor. Biuro Wolffa donosi dn. 23 bm. Na wczorajszem zwyczajnem posiedzeniu polskiej Rady stanu, w gmachu Tow. kredytowego w Warszawie, dokonano wyboru komisyi głównej złożonej z 20 członków, odrazu 4 sekretarzy, Wicemarszałkami zostali wybrani radcy stanu: Mikułowski-Pomorski i Parczewski.

Przy otwarciu posiedzenia marszałek Pułaski wygłosił przemówienie, w którem po historycznym przeglądzie powstania na nowo państwa polskiego mówił o radościach i troskach, jakie powstają w punkcie zwrotnym historyi, gdy wielkie idee wolności zaczynają obejmować ludy całego świata i urzeczywistniać się. Co się tyczy trosk, to należy rozważyć, czy my, stanowiąc łączność między wschodem a zachodem i powołani na strażników zachodniej kultury, będziemy w stanie siłą własnego ducha i własnym pędem twórczym oprzeć się nadchodzącemu ze wschodu szałowi anarchii. Anarchia ta zagraża naszej narodowej kulturze i owocom naszej cywilizacyi, zdobytym w ciągu wieków. Pułaski wezwał do współpracy i do budowy podstaw, na których ma spoczywać przyszły dobrobyt i normalna pokojowa budowa państwa. Im wydatniejsza — mówił on — będzie praca w tej wysokiej izbie, tym więcej powagi zyskamy wobec świata. Musimy światu udowodnić, że jesteśmy w stanie z korzyścią dla równowagi europejskiej, a zwłaszcza z korzyścią dla naszych sojuszników stworzyć państwo, stanowiące osłonę kultury oraz zdrowego postępu. Nasz naród musi otrzymać pełną swobodę rozwoju swych przyrodzonych właściwości i cnót w myśl prawa stanowienia narodów o sobie.

Przyspieszenie odbudowy Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya międzyministeryalna w sprawie odbudowy Galicyi odbędzie się w Krakowie 6 lipca. Spodziewać się należy, że postulaty kraju znajdą pełne uwzględnienie a między niemi kwestya subwencyi dla Zakopanego.

Ruch robotniczy w Wiedniu.

Wiedeń. „Arb. Ztg." donosi, że rokowania przedstawicieli robotników z rządem w sprawie poprawy bytu robotników doprowadziły do zawarcia tymczasowego układu, który obowiązuje do 20 lipca. Robotnicy otrzymają tygodniowe dodatki w wysokości od 14 do 16 K. nadto na każdego członka rodziny przez siebie utrzymywanego po 6 K. W czasie tych czterech prowizorycznych tygodni, ma osobna komisya zająć się uregulowaniem warunków pracy. Komisyi przewodniczy minister opieki społecznej. Żądania kolejarzy i robotników państwowych będą uregulowane przez bezpośrednie porozumienie.

Wobec tego rada robotnicza wezwała wszystkich robotników do podjęcia natychmiast pracy.

Niezmieniona polityka Bułgaryi.

Berlin. B. kor. Wolff. Z powodu ustąpienia Radosławowa wysłał król Ferdynand telegram do cesarza Wilhelma, w którym zapewnia go, że zamianowanie Malinowa następcą Radosławowa nie jest wcale zmianą dotychczasowej polityki Bułgaryi, która kraj zaprowadziła na takie wyżyny.

Sprzedaż dóbr brodzkich.

Ze Lwowa donoszą: Państwo Brody, jeden z najpiękniejszych, najrozleglejszych i najlepiej zagospodarowanych wielkich majątków w Galicyi, ważny narodowy posterunek na wschodnich kresach przeszedł z rąk dotychczasowego właściciela p. Schmidta, Niemca wcale życzliwie usposobionego dla Polaków w ręce spółki węgierskiej za cenę kupna 22 miliony koron. Polska spółka zbierała się tak powoli i gdy zgłosiła się u właściciela Brodów z chęcią nabycia, opcyi dostać nie mogła, gdyż było już — jak to u nas zwykle — zapóźno.

Wiadomości telegraficzne.

NARADY NEUTRALNYCH.

Kopenhaga. B. kor. W środę i w dniach następnych odbędzie się tu narada ministrów trzech państw skandynawskich w sprawach gospodarczych i politycznych.

WYDATKI WOJENNE AMERYKI.

Nowy Jork. B. kor. Według zawiadomienia sekretarza stanu 1 listopada ma być zaciągnięta nowa pożyczka wojenna w wysokości 6 miliardów dolarów. Wydatki wojenne na rok fiskalny, zaczynający się 1 lipca, wstawiono w kwocie przeszło 24 miliardów, z czego 8 miliardów ma się pokryć z podatków bezpośrednich.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Chicago. B. kor. Wskutek zderzenia się pociągów koło Hannuond (stan Illinois) zginęło 59 osób, 115 rannych.

SEJM SZLACHTY INFLANCKIEJ.

Kowno. B. kor. „Bałtycko-litewskie wiadomości" donoszą, że 19 lipca zbiera się w Rydze zwyczajny sejm szlachty inflanckiej za zezwoleniem naczelnej komendy armii.

ZMIERZCH BOLSZEWIKÓW?

Moskwa. B. kor. Wedle doniesień dzienników w obszarze Samary obalono panowanie bolszewików. Wszystkie sowiety ogłoszono za nieważne i rozwiązano je. Naczelną komendę wojskową nad Samarą ma kolegium z pułkownikiem Gałkinem na czele. W kilku miejscach w mieście wywiesić miano dawne chorągwie narodowe rosyjskie.

KRONIKA.

Z miasta.

ZBIÓRKI NA MIEŚCIE. W sprawie zbierania składek pieniężnych przez różne Towarzystwa w Krakowie magistrat wydał następujące zarządzenia:

Magistrat będzie udzielał zezwolenia na zbieranie składek tylko tym towarzystwom o celach narodowych i społecznych, które w podaniu swem wykażą, że cel zbiórki jest statutem tow. przewidziany. W szczególności Tow., starające się o zezwolenie na zbiórkę, musi wnieść podanie do magistratu przynajmniej na 4 tygodnie przed zbiórką i dołączyć doń statut, aby magistrat w razie wątpliwości czy cel zbiórki wchodzi w zakres działania Towarzystwa, mógł przed udzieleniem zezwolenia zasięgnąć miarodajnej opinii. Udzielone zezwolenie magistrat ogłosi w dziennikach na kilka dni przed zbiórką, z podaniem czasu i celu zbiórki. Składki bdzie można odtąd zbierać tylko przy stolikach, na których musi być umieszczony wyraźny napis, kto składki zbiera, na jaki cel i za czyjem pozwoleniem. Składki zbierać wolno tylko do puszek, opieczętowanych przez Towarzystwo i zaopatrzonych stosownym napisem. Zbieranie składek na tace jest zabronione. W końcu magistrat wydał zakaz zbierania składek przez dzieci, małoletnich uczniów i uczenic.

Dla zbierających przy każdym stoliku wyda magistrat dla kontroli pisemne upoważnienie do zbierania składek. Towarzystwo, urządzające zbiórkę, będzie obowiązane w przeciągu 7 dni po zbiórce ogłosić w dziennikach wynik tejże. Dalej postanowił magistrat, że najwyżej 2 dni w miesiącu mogą być przeznaczone na zbieranie składek. Nad wykonaniem tych postanowień czuwać będą organa wykonawcze dyrekcyi policyi i magistratu.

Z KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi teatralnej, na którem przyjęto projekt budżetów obu teatrów miejskich na r. 1918—19.

ODJAZD KOLONII RABCZAŃSKIEJ. Dziś o godz. 11-tej wyjechała pierwsza partya dzieci, złożona z 92, do kolonii leczniczej w Rabce. Dyr. Dr. Ottokar Lang, który tak bardzo gorliwie zajmuje się kolonią, towarzyszył dzieciom i zostanie z niemi w Rabce przez cały czas ich pobytu. Opiekunowie kolonii: pani Chylińska, Ks. prepozyt Masny, dyr. Sędzimir i pp. wicepr. Zollowie odrowadzili dziatwę na dworzec, życząc jej najlepszych rezultatów leczenia. Dyrekcya kolei z gotowością ofiarowała miejsca w dwóch wagonach dla chorej dziatwy.

Z TOW. TATRZAŃSKIEGO. W sobotę odbyło się pod przew. prezesa prof. Dr. W. Sajnochy walne zgromadzenie Tow. Z braku miejsca sprawozdanie odkładamy do następnego numeru, zaznaczając, że zgromadzenie wybrało nadal prezesem prof. Szajnochę, wiceprezesami Dra M. Koya, prof. Dr. Wł. Kulczyńskiego i r. dw. Czerwińskiego.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. W myśl głównych zasad pragmatyki nauczycielskiej dla szkół prywatnych, Wydział Koła Krakowskiego wydaje następujący komunikat:

1. Przypomina się, że od 1 września 1918 obowiązuje w zakładach prywatnych uchwalone minimum honoraryum za lekcye, t. j. 8—10 K. za godzinę, płatne ryczałtem miesięcznie; a więc zakłady, które dotychczas korzystały z ulgi, mają obecnie zastosować się do tego minimum, a nawet podwyższyć honorarya w stosunku do frekwencyi zakładu. Minimalne zaś honoraryum za kierownictwo zakładu ma wynosić 200 K. miesięcznie. Wydział Koła, zadowalając się na razie jeszcze obecnem doraźnem podwyższeniem, zastrzega sobie jednak dalszą zwyżkę opłat od 1 lutego 1919, o ileby drożyzna coraz większe przybierała rozmiary. 2. Koło z uznaniem przyjmuje oświadczenie właścicieli, wyrażone w ich komunikacie, dotyczące zaprowadzenia jednolitego czesnego we wszystkich klasach wszystkich równorzędnych zakładów średnich. 3. W zakładach prywatnych mogą być zatrudnione tylko siły fachowe i powołane. 4. Profesorowie szkół państwowych mogą w zakładach z prawem publiczności uczyć w zasadzie najwyżej 12 godzin tygodniowo, aby jaknajszerszej sferze kolegów umożliwić korzystanie z lekcyj prywatnych. 5. Żadnego z profesorów czy kierowników, czynnych dotychczas w zakładzie prywatnym, nie wolno właścicielowi prywatnemu narażać na szykanę lub stratę z powodu udziału w akcyi podwyższenia opłat. Wzywa się zatem Kolegów i Koleżanki, którzy obecnie zostali pominięci przy umowach na rok 1918/19, aby bezzwłocznie zgłosili się w Wydziale Krakowskiego Koła T. N. S. W. 6. Wzywa się ogół nauczycieli i nauczycielek, aby solidarnie nie przyjmowali lekcyj wakujących z powodu ich wypowiedzenia kolegom i koleżankom, bez porozumienia się z Wydziałem i Komisyą wykonawczą Koła i bez stwierdzenia, że przez to solidarność i interesy stanu nauczycielskiego nic na tem nie ucierpiały. 7. Profesorowie mają zawierać umowę na jeden rok według niniejszych zasad. Umowa ta przedłuża się automatycznie z roku na rok, chyba że właściciel formalnie wypowie lekcye na 6 tygodni przed końcem roku szkolnego, odpowiednio to uzasadniając.

Uprasza się kolegów i koleżanki o zgłoszenie zawartych umów Wydziałowi Koła, celem utrzymania ewidencyi i zapobieżenia kolizyom. 8. Członków T. N. S. W., których poczuciu godności nauczycielskiej i osobistej uwłaczałyby wrogie kroki właścicieli i którychby one naraziły na straty, Wydział i Komisya wezmą w obronę i praw ich dochodzić będą z całą stanowczością.

SEZON OPEROWY. Przedstawienie operowe w teatrze im. Jul. Słowackiego rozpocznie się w sobotę dnia 6 lipca „Halką" pod dyrekcyą muzyczną Bolesława Wallek-Walewskiego. Oprócz arcydzieła Moniuszki wznowione będą następujące opery, wykonane przez Towarzystwo operowe w poprzednich sezonach: „Janek" Żeleńskiego, „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta, „Faust" Gondona, „Sprzedana narzeczona" Smetany, wreszcie „Carmen" Bizeta, na nowo wystudyowana i w nowej inscenizacyi. W repertuar sezonu wejdą nadto następujące opery, które Tow. Operowe przygotowało pod kierunkiem dyr. Millera w ciągu ubiegłego roku: „Straszny dwór" Moniuszki, „Cyganerya" Pucciniego, „Trubadur" Verdiego i „Cyrulik sewilski" Rossini'ego.

PIERWSZY ROK ISTNIENIA skończyły właśnie prywatne kursa gimnazyalne zorganizowane przez znaną nauczycielkę Wielkopolankę p. M. Gońską w Krakowie (pl. Biskupi 7). Prowadzone były klasa druga i trzecia według programu realnego gimnazyum siłami profesorskimi z uwzględnieniem najnowszych metod pedagogii. Ograniczona liczba uczni i uczenic — przyjmuje się tylko do 15 dzieci na jednym kursie — dobre warunki hygieniczne — szkoła umieszczona jest w odpowiednim zacisznym parterowym lokalu, przyczem dzieci spędzają pauzy w obszernym oddalonym od ulicy ogrodzie, gdzie w lecie odbywają się też niektóre lekcye — nakoniec ograniczona do 3—4 godzin dziennie nauka szkolna dodatnio wpływają na rozwój dzieci, oszczędzając im tak powszechnego obecnie przeciążenia umysłowego. Częste wycieczki przyrodnicze, geograficzne i rozrywkowe przeplatają tok normalnej nauki, uzupełniając jej wyniki. Rezultatem racyonalnie obmyślanego i przeprowadzonego planu pedagogicznego jest przywiązanie dzieci do zakładu, zamiłowanie ich do nauki, i nakoniec pomyślny wynik egzaminu, który dzieci wyższego kursu zdały pomyślnie w gimnazyum rządowem do klasy IV. W najbliższym roku szkolnym prowadzone będą trzy klasy I. III. i IV., a także i II, o ile zgłosi się odpowiednia liczba uczniów. Rodzice i wychowawcy powinni w pełnej mierze skorzystać ze szkoły, zasługującej na szczere uznanie, a która stosując się do przepisanych norm gimnazyalnych, uzupełnia je i uszlachetnia przez indywidualizacyę nauki. Szkoła koedukacyjna p. Gońskiej zamknięta wyłącznie w ramach niższego gimnazyum, ma wszelkie warunki, by należycie spełnić swe zadanie i jest doskonałem przygotowaniem do gimnazyum wyższego.

SKARGI DROBNYCH HANDLARZY WĘGLA. Dzisiaj przybyła do magistratu deputacya drobnych handlarzy węgla z zażaleniem, że miejscowi grosiści wydzielają im za mały kontyngent miesięczny, resztę zaś sprzedają pokątnie po cenach lichwiarskich. Wicepr. Rolle wysłuchał zażaleń, poinformował deputacyę o ogólnym braku węgla dla Krakowa, udzielił odnośnych wyjaśnień i przyrzekł poczynić odpowiednie zarządzenia.

DEMONSTRACYA KOLEJARZY. Niezmiernie trudne położenie aprowizacyjne, wywołane ogromną drożyzną, spowodowało funkcyonaryuszy kolejowych do zebrania się wczoraj w godzinach porannych w liczbie kilkuset przed gmachem dyrekcyi kolejowej. Kolejarze domagali się zmiany nowych zarządzeń aprowizacyjnych, rzekomo zdążających do zmniejszenia im racyi chleba o 50 procent. Kolejarze wysłali w tej sprawie deputacyę do dyrektora kolei r. dw. Zborowskiego, który udzielił uspakajających wyjaśnień, że zaszło w tej kwestyi nieporozumienie, gdyż kolejarze wprawdzie otrzymają zmniejszoną racyę chleba, ale nie poniżej tej obecnie już zredukowanej racyi, tylko od pełnego, początkowo przez rząd wyznaczonego przydziału. Następnie kolejarze udali się przed inspektorat kolei północnej przy ul. Lubicz. Demonstracya miała charakter spokojny i poważny.

ROZDAWNICTWO MĄKI CHLEBOWEJ. Magistrat komunikuje: Mąkę na bieżący tydzień wydają sklepy miejskie tak jak w ubiegłym tygodniu dla 1 osoby 25 dkg. mąki jednolitej po 4 kor. za 1 kg. i 25 dkg. fasoli po 4 kor. za 1 kg. zaściągnięciem dotyczących odcinków karty kontrolnej i odłączeniem 167 kuponu legitymacyi mącznej.

Równocześnie poleciło prezydyum miasta miejskiemu Biuru aprowizacyjnemu, aby począwszy od 1 lipca b. r. zarządziło wypiek chleba z mąki zakupionej przez gminę m. Krakowa, który sprzedawać będą sklepy miejskie po cenie taryfą maksymalną oznaczonej t. j. 50 hal. za 1 kg.

Z SALI SĄDOWEJ. Trzechdniowa rozprawa przeciw Jakóbowi Plancie, obwinionemu o szereg podpaleń z zemsty, zakończyła się wyrokiem skazującym obwinionego na 20-letnie ciężkie więzienie obostrzone ciemnicą. Od wyroku obrona wniosła zażalenie nieważności.

Dzisiaj pod przewodnictwem r. s. kr. Szczerby toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw dwu służącym z Krakowa: Maryi Kozłowskiej i Maryi Chodkiewiczówny, które skradły chlebodawczyni p. Maryi Zarzyckiej garderobę przedwojennej wartości 2.200 koron. Garderobę sprzedały, a za uzyskane pieniądze wyjechały do Lwowa, gdzie się wesoło bawiły. Rozpoznane w jednym z tamtejszych hoteli przez brata poszkodowanej, zostały aresztowane. Na rozprawie obie przyznają się do winy.

OGRABIENIE W POCIĄGU. W nocy z soboty na niedzielę, kierownika Zakładu obrotu bydłem Dra Dalkiewicza w wozie sypialnym ograbiono zupełnie z ubrania, tak, że na dworcu krakowskim znalazł się w bieliźnie. Do uzupełnienia garderoby dopomogli mu dopiero towarzysze podróży. Ograbienie nastąpiło między Dębicą a Krakowem. Nieznany sprawca, dostał się, jak wskazują ślady, oknem do wozu sypialnego; usiłował również ograbić jedną z jadących pań — lecz ta się przebudziła i spłoszyła rabusia.

DROGIE NOWALIE. Dzisiaj pojawiły się u handlarek owoców na Rynku gł. po raz pierwszy maliny. Przekupki żądają za nie bajeczną cenę: 22 kor. za 1 klgr.; za poziomki żądają 15 kor. za 1 klgr., za pożyczki 4.50 kor. za 1 klgr.

PUDEŁKO ZAPAŁEK 30 HAL. Ze Lwowa donoszą: Zapałek nie można dostać w trafikach ani w sklepach, ale w pewnych dzielnicach miasta, które trzymają się blisko dyrekcyi teatru, można przecież nabyć pudełko zapałek firmy „Helios", „Solo" lub „Koenigin Wilhelmina" za 30 halerzy.

Stosunki w Krakowie pod tym względem, jak już pisaliśmy, nie są wcale lepsze. Zapałek w handlach niema, jedynie tylko u kelnerów w kawiarniach dostać można pudełko lichych, wojennych zapałek po 20 lub 30 hal.

Z Polski i ze świata.

ZAPOWIEDŹ KLĘSKI BRAKU PASZY. Ze wszystkich stron kraju donoszą o grożącej, niebywałej klęsce braku paszy. Spalona, zżółkła i rzadka trawa da z pierwszych pokosów bardzo lichą paszę i jeżeli stosunki atmosferyczne nie poprawią się, nie będzie czem przezimować bydła, za czem pójdzie brak mleka, masła i w dalszem następstwie mięsa po chwilowej jego dostatecznej ilości. Tak więc nowa zapowiada się drożyzna i nowa klęska.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE STRZELANINY WE LWOWIE. „Kuryer lwowski" donosi: Władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu śledztwo w sprawie tragicznego zajścia na pl. Krakowskim w czasie aresztowania uciekającego dezertera Zina. Żołnierze policyi polowej oddali ogółem 3 strzały, podczas gdy faktycznie padło około 7 strzałów. Dotąd nie ustalono kto strzelał, czy bandyta, lub ktoś z tłumu. Onegdaj odbyła się sekcya zwłok ofiary strzałów kupca Neuwalda, przy udziale komisyi reprezentantów władz wojskowych i cywilnych.

BURZE I GRADY. Onegdaj na Podhalu ukazała się olbrzymia chmura, poczem grad w ciągu 5 minut zniszczył wszystkie plony. Grad dochodził wielkości kurzych jaj. — Na Śląsku w okolicy góry Czartoryi po burzy piorun uderzył w stado owiec na pastwisku i zabił od razu 22 owce oraz psa owczarskiego. Owczarz ocalał, ale dłuższy czas nie mógł odzyskać przytomności.

KSIĘŻA ZAKONNI W LUBLINIE. Wkrótce do Lublina przybędą OO. Karmelici bosi z Krakowa i zamieszkają w dawnym swym klasztorze przy kościele św. Józefa t. j. po-Karmelickim na ul. św. Duskiej, zaś zamieszkali obecnie przy tym kościele OO. Jezuici osiądą na stałe przy kościele św. Piotra dawniej pp. Bernardynek.

CZYJA RĘKA? W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy: W ostatnich czasach żandarmerya w okręgu sądowym Krościeńskim nad Dunajcem przyłapała parę razy na wywożeniu z Kółek rolniczych po kilkadziesiąt kilogramów cukru przeznaczonego przez starostwo nowotarskie do rozdziału między miejscową ludność. W paru wypadkach przyłapano tego samego paskarza żyda. — Nasuwa się podejrzenie, że paskarze obietnicą większego zarobku uwodzą sklepikarki w Kółkach rolniczych, niedoświadczone i biedne dziewczęta, celem poniżenia instytucyi Kółek rolniczych w oczach ludności i władz, a w następstwie spowodowania oddania cukru do rozdziału sklepom żydowskim. Pojawienie się żandarmeryi każdorazowo w chwili przenoszenia przez paskarzy cukru z Kółka rol. wzbudza podejrzenie, że była ona o tym jakcie uprzedzona, a przez kogo, łatwo wysnuć wniosek.

ZWŁOKI NOWORODKA znaleziono na Kowańcu w Nowym Targu. Podejrzaną o zbrodnię dziewczynę aresztowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA T. N. S. W. odbędzie się we wtorek w Collegium novum dn. 25 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali 43 I. p. pod przew. prezesa prof. Uniw. Ignacego Chrzanowskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie ze Zjazdu członków i Walnego Zgromadzenia we Lwowie ref. prof. Koch. 2. Sprawozdanie deputacyi z ostatniej audyencyi u p. ministra wyznań i oświaty prof. Marcinkowski. 3. Pragmatyka nauczycielska dla szkół prywatnych prof. Werner. 4. W sprawie lekcyi w zakładach prywatnych. Przedłożenie rezolucyi prof. Rozmarynowicz. 5. Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego, ref. prof. dr. Dawidowski. 6. Wnioski i interpelacye.

Z KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO. Zebranie miesięczne Krak. Koła Tow. historycznego odbędzie się we środę 26 czerwca o g. 6 wiecz. w sali Seminaryum Archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Porządek dzienny: Odczyt doc. Oskara Haleckiego: „Kazimierz Wielki wobec Krzyżaków".

Z TOW. IM. KOPERNIKA. III. Posiedzenie Tow. przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się 25 bm. w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego (Gołębia 11, II. p.). Początek o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym odczyt dra M. Zająca: „Mechanizm pobierania wody i soli przez komórki roślinne" (z demonstracyami).

KURS DLA „OPIEKUNEK". Krajowe Stow. Czerwonego Krzyża organizuje w celu wyszkolenia „opiekunek" czyli „Wywiadowczyń" dla poradni dla piersiowo chorych trzytygodniowy kurs w Zakopanem, otwarcie kursu nastąpi 8 lipca. Udział w kursie bezpłatny, nadto udziela Stow. Czerw. Krzyża na cały czas bezpłatnego mieszkania i wiktu; ilość uczestniczek ograniczona. Pisemne zgłoszenia kandydatek przyjmuje i udziela informacyi komendant Zakładu dla piersiowo chorych Czerw. Krzyża w Zakopanem. Świadectwa dowodzące kwalifikacyi praktyki itp. pożądane. Pobory wyszkolonej opiekunki wynoszą 160—200 Kor. miesięcznie, w pewnych razach ponadto przysługuje wikt i mieszkanie.

ŚLUB. Dnia 22 bm. odbył się w kościele OO. Zmartwychwstańców ślub Mieczysława Lamy, syna Romualda i Olgi z panną Anielą Przybyłowiczówną córką ś. p. Stanisława i Izabeli.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Festa.